

Księga Urantii

<< [Przekaz 180](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 182](#) >>

Przekaz 181

Ostatnie upomnienia i przestrogi

181:0.1 (1953.1) PO zakończeniu mowy pożegnalnej, wygłoszonej do jedenastu apostołów, Jezus rozmawiał z nimi nieformalnie, przypominając wiele ich przeżyć jako grupy i jako jednostek. W końcu tym Galilejczykom zaczynało świtać, że ich przyjaciel i nauczyciel ma ich opuścić a ich nadzieja uchwyciła się tej obietnicy, że po krótkiej chwili znowu będzie z nimi, jednak skłonni byli zapomnieć o tym, że jego powtórne odwiedziny również będą tylko na chwilę. Wielu apostołów i przodujących uczniów naprawdę myślało, że obietnica powrotu na krótko (krótki czas między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem) oznacza, że Jezus odchodzi tylko na krótkotrwale spotkanie ze swoim Ojcem, po czym wróci ustanowić królestwo. I taka interpretacja jego nauczania była zgodna zarówno z ich z góry przyjętymi przekonaniami, jak i z ich żarliwymi nadziejami. Skoro ich życiowe wierzenia i nadzieje na spełnienie pragnień zgrały się ze sobą, nie trudno im było znaleźć

taką interpretację słów Mistrza, która uzasadniałaby ich dogłębne pragnienia.

181:0.2 (1953.2) Kiedy omówiono przemówienie pożegnalne i zaczynało się ono stawać jasne dla apostołów, Jezus znowu przywołał ich do porządku i zaczął udzielać końcowych upomnień i ostrzeżeń.

1. Ostatnie słowa pocieszenia

181:1.1 (1953.3) Kiedy jedenastu apostołów zajęło swoje miejsca, Jezus wstał i zwrócił się do nich: „Dopóki jestem z wami w ciele, mogę być tylko jedną osobą pośród was czy gdzie indziej na świecie. Ale kiedy zostanę wyzwolony z nadania śmiertelnej natury, będę mógł wrócić jako duch zamieszkujący każdego z was oraz innych wierzących w ewangelię królestwa. W ten sposób Syn Człowieczy stanie się duchowym wcieleniem w duszach wszystkich prawdziwie wierzących.

181:1.2 (1953.4) Kiedy wrócę, żeby żyć w was i działać przez was, będę mógł lepiej was prowadzić przez życie i wami kierować w wielu miejscach waszego pobytu w życiu przyszłym, w niebiosach niebios. Życie w Ojcowskiej, wiecznej kreacji, nie jest nieskończonym odpoczynkiem w beczynności i samolubnej wygodzie, ale raczej nieustannym rozwojem w łasce, prawdzie i chwale. Każda z wielu stacji w domu mojego Ojca jest miejscem postoju, życiem mającym przygotować was do następnego życia, które jest przed wami. I tak dzieci światłości idą od chwały do chwały, do czasu, kiedy osiągną tę

boską domenę, w której będą duchowo tak doskonali, jak we wszystkich sprawach doskonały jest Ojciec.

181:1.3 (1953.5) Jeżeli chcecie iść za mną, kiedy was opuszczę, dołóżcie waszych gorliwych starań, aby żyć zgodnie z duchem mojego nauczania i z ideałem mojego życia – z czynieniem woli mojego Ojca. To czyńcie, zamiast próbować naśladować moje ziemskie życie w ciele, jakie mi z konieczności przyszło przeżyć na tym świecie.

181:1.4 (1954.1) Ojciec posłał mnie na ten świat, ale tylko niewielu z was zdecydowało się w pełni mnie przyjąć. Wyleję mojego ducha na wszystkich w ciele, ale nie wszyscy zechcą przyjąć tego, nowego nauczyciela za przewodnika i doradcę duszy. Ale tylu, ilu go przyjmie, zostanie oświeconych, oczyszczonych i pocieszonych. I ten Duch Prawdy stanie się w nich studnią żywej wody tryskającej ku wiecznemu życiu.

181:1.5 (1954.2) I teraz, kiedy mam was opuścić, powiem wam słowa pociechy. Pokój zostawiam wam; mój pokój wam daję. Daję wam te dary nie tak jak daję świat – odmierzając – daję każdemu z was, wszyscy je dostaniecie. Niech nie trwoży się wasze serce ani też nie lęka. Ja zwyciężyłem świat i we mnie wszyscy zatriumfujecie przez wiarę. Ostrzegałem was, że Syn Człowieczy będzie zabity, ale zapewniam was, że wrócę, choćby tylko na krótką chwilę, zanim odejdę do mego Ojca. A potem, kiedy wstąpię do Ojca, na pewno przyślę nowego nauczyciela, aby był z wami i zamieszkał w waszych sercach. I kiedy zobaczycie, jak się to wszystko wypełni, nie przerażajcie się, ale raczej wierzcie, skoro wiedzieliście o tym

wszystkim wcześniej. Kocham was wielkim uczuciem i nie opuściłbym was, ale taka jest wola Ojca. Moja godzina nadeszła.

181:1.6 (1954.3) Nie zwątpcie w żadną z tych prawd, nawet wtedy, gdy prześladowani i przybici licznymi smutkami rozproszycie się na wszystkie strony. Kiedy będziecie się czuć samotni na tym świecie, będę wiedział o waszym osamotnieniu, tak jak wy będziecie wiedzieć o moim, kiedy rozproszycie się, każdy w swoją stronę, zostawiając Syna Człowieczego w rękach wrogów. Ale ja nigdy nie jestem sam, Ojciec zawsze jest ze mną. Nawet w takim czasie będę się modlił za was. I wszystko to wam powiedziałem abyście mogli mieć pokój i mieli go pod dostatkiem. Na tym świecie będziecie cierpieć, ale bądźcie dobrej myśli; ja zatriumfowałem na tym świecie i pokazałem wam drogę do wiekuistej radości i wiecznej służby”.

181:1.7 (1954.4) Jezus daje pokój swoim współbraciom, wykonującym wolę Bożą, ale nie taki, który ma związek z radością i zadowoleniem tego, materialnego świata. Niewierzący, materialiści i fataliści mogą spodziewać się tylko dwu rodzajów pokoju i komfortu duszy. Albo muszą być stoikami, z niezłomnym postanowieniem napotkania nieuniknionego i przetrwania najgorszego, albo muszą być optymistami, zawsze żywiącymi tę nadzieję, która bezustannie powstaje w ludzkiej piersi i daremnie pragnie tego pokoju, który naprawdę nigdy nie nadejdzie.

181:1.8 (1954.5) Pewna doza zarówno stoicyzmu jak i optymizmu jest użyteczna w przeżywaniu życia na Ziemi, lecz ani jedna, ani druga postawa nie ma nic wspólnego z tym wspaniałym pokojem, którym

Syn Boży obdarzył swych braci w ciełe. Pokój, który Michał daje swym dzieciom na Ziemi, jest tym właśnie pokojem, który wypełniał jego własną duszę, kiedy on sam żył śmiertelnym życiem w ciełe na tym świecie. Pokój Jezusa jest radością i zadowoleniem tej rozpoznającej Boga jednostki, która zatryumfowała ucząc się dokładnie jak czynić wolę Bożą, gdy się żyje życiem śmiertelnym w ciełe. Pokój umysłu Jezusa oparty był na absolutnej, ludzkiej wierze w rzeczywistość mądrej i życzliwej opieki Boskiego Ojca. Jezus miał kłopoty na Ziemi, był nawet błędnie nazywany „frasobliwym”, ale we wszystkich takich przeżyciach i poprzez nie znajdował pociechę w tej pewności, która zawsze umożliwiała mu dążenie do jego życiowego celu, w tej całkowitej pewności, że wypełnia wolę Ojca.

181:1.9 (1954.6) Jezus był zdecydowany, wytrwały i całkowicie poświęcał się wypełnianiu swojej misji, ale nie był nieczułym i bezdusznym stoikiem; zawsze szukał radosnych aspektów swych doświadczeń życiowych, nie był też ślepym i zwodzącym się optymistą. Mistrz wiedział o wszystkim, co ma się mu przydarzyć i był nieustraszony. Po tym, jak obdarzył pokojem każdego ze swych wyznawców, mógł konsekwentnie powiedzieć: „Niech się nie trwoży wasze serce ani się nie lęka”.

181:1.10 (1955.1) Pokój Jezusa jest zatem pokojem i pewnością syna, który w pełni wierzy, że jego droga przez czas i wieczność jest bezpieczna i całkowicie pod nadzorem i opieką wszechmądrygo, wszechmiłującego i wszechmocnego ducha Ojca. I jest to doprawdy ten pokój, który przekracza zrozumienie śmiertelnego umysłu, ale którym może się cieszyć w pełni wierzące serce ludzkie.

2. Pożegnalne napomnienia osobiste

181:2.1 (1955.2) Mistrz zakończył nauki pożegnalne i przekazywanie końcowych napomnień apostołom, jako grupie. Po czym zwrócił się do nich indywidualnie, aby się pożegnać i powiedzieć każdemu kilka słów osobistej porady, wraz ze swoim pożegnalnym błogosławieństwem. Apostołowie nadal siedzieli wokół stołu, tak jak po raz pierwszy usiedli, żeby wziąć udział w Ostatniej Wieczerzy, a gdy Mistrz obchodził stół i rozmawiał z nimi, każdy wstawał, gdy Jezus zwracał się do niego.

181:2.2 (1955.3) Janowi Jezus rzekł: „Janie, jesteś najmłodszy z moich braci. Byłeś bardzo blisko mnie i podczas gdy kocham was wszystkich taką samą miłością, jaką ojciec obdarza swoich synów, zostałeś wyznaczony przez Andrzeja jako jeden z trzech, którzy zawsze powinni być blisko mnie. Oprócz tego działałeś w moim imieniu i musisz nadal tak działać w wielu sprawach, dotyczących mojej ziemskiej rodziny. Janie, idę do Ojca i jestem zupełnie przekonany, że nadal będziesz się opiekował tymi, którzy są moimi w ciele. Zwróć uwagę na to, aby ich obecna dezorientacja w sprawie mojej misji na Ziemi w żadnej mierze nie przeszkodziła ci w okazywaniu im całej sympatii, rady i pomocy, którą jak wiesz, ja okazałbym im, gdybym pozostał w ciele. A kiedy wszyscy przyjdą, aby ujrzeć światło i wejść w pełni do królestwa i kiedy wszyscy będziecie ich witać radośnie, polegam na tobie Janie, abyś powitał ich za mnie.

181:2.3 (1955.4) I teraz, kiedy wkraczam w ostatnie godziny mojej ziemskiej egzystencji, pozostań blisko mnie, żebym mógł ci zostawić jakąkolwiek wiadomość dotyczącą mojej rodziny. Co się tyczy tej pracy, którą Ojciec oddał w moje ręce, jest teraz skończona, za wyjątkiem mojej śmierci cielesnej i gotów jestem wypić ten ostatni puchar. Ale co się tyczy obowiązków, pozostawionych mi przez mojego ziemskiego ojca, Józefa, to chociaż spełniałem je w ciągu mego życia, teraz muszę polegać na tobie, abyś działał zamiast mnie we wszystkich tych sprawach. I wybrałem ciebie, Janie, abyś to dla mnie zrobił, ponieważ jesteś najmłodszy i dlatego najprawdopodobniej przeżyjesz innych apostołów.

181:2.4 (1955.5) Kiedyś nazwaliśmy ciebie i twego brata synami gromu. Zaczynałeś z nami zdecydowany i nietolerancyjny, ale wiele się zmieniłeś od tego czasu, kiedy chciałeś, bym spuścił ogień z nieba na głowy ciemnych i bezmyślnych niewiernych. I musisz zmienić się jeszcze bardziej. Powinieneś stać się apostołem nowego przykazania, które tego wieczora wam dałem. Poświęć swoje życie nauczaniu swoich braci, jak się mają miłować nawzajem, nawet tak, jak ja was umiłowałem.

181:2.5 (1955.6) Kiedy Jan Zebedeusz stał w górnej sali ze łzami płynącymi mu po policzkach, spojrzał w oczy Mistrzowi i powiedział: „I tak uczynię, mój Mistrzu, ale jak mam nauczyć się kochać mocniej moich braci?”. I Jezus wtedy odrzekł: „Swoich braci nauczysz się kochać mocniej, kiedy najpierw nauczysz się kochać mocniej ich Ojca w niebie oraz po tym, kiedy naprawdę zaczniesz się szczerze interesować ich dobrem w czasie i wieczności. I całe takie

zainteresowanie człowiekiem jest ożywiane wyrozumiałą życzliwością, bezinteresowną służbą i nieograniczonym przebaczeniem. Nikt nie powinien lekceważyć twojej młodości, ale również ci przypominam, abyś zawsze brał to pod uwagę, że lata bardzo często reprezentują doświadczenie i że nic w sprawach ludzkich nie może zastąpić autentycznego doświadczenia. Staraj się żyć w pokoju ze wszystkimi ludźmi, zwłaszcza ze swymi przyjaciółmi w braterstwie niebiańskiego królestwa. I, Janie, zawsze pamiętaj, abyś nie walczył z duszami, które możesz pozyskać dla królestwa”.

181:2.6 (1956.1) Potem Mistrz, przechodząc obok własnego miejsca, zatrzymał się chwilę przy miejscu Judasza Iskarioty. Apostołowie byli nieco zaskoczeni, że Judasz dotąd nie wrócił i bardzo byli ciekawi poznać przyczynę smutnego oblicza Jezusa, gdy stał za pustym miejscem zdrajcy. Jednak żaden z nich, może z wyjątkiem Andrzeja, nie żywił nawet najmniejszego podejrzenia, że ich skarbnik poszedł zdradzić Mistrza, jak im to Jezus oznajmił wcześniej tego wieczora, podczas kolacji. Tak wiele się zdarzyło od tego czasu, że zupełnie zapomnieli o oświadczeniu Mistrza, iż jeden z nich go zdradzi.

181:2.7 (1956.2) Jezus podszedł teraz do Szymona Zeloty, który wstał i słuchał jego pouczeń: „Jesteś prawdziwym synem Abrahama, ale co ja z tobą miałem, kiedy starałem się zrobić z ciebie syna niebiańskiego królestwa. Kocham ciebie, jak i wszyscy twoi bracia cię kochają. Wiem, że mnie miłujesz Szymonie i tak samo miłujesz królestwo, ale wciąż jeszcze chciałbyś kształtować to nadchodzące królestwo zgodnie z twoimi upodobaniami. Wiem doskonale, że w

końcu zrozumiesz duchowe znaczenie mojej ewangelii i że będziesz dzielnie pracował nad jej głoszeniem, ale martwię się tym, co ci się może przydarzyć, kiedy odejdę. Cieszyłbym się, gdybym wiedział, że się nie załamiesz; byłbym szczęśliwy, gdybym mógł wiedzieć, że kiedy ja pójdę do mego Ojca, ty nie przestaniesz być moim apostołem i że będziesz tak postępował jak ambasador niebiańskiego królestwa”.

181:2.8 (1956.3) Jeszcze Jezus nie skończył mówić do Szymona Zeloty, kiedy ten ognisty patriota, osuszając swoje oczy, odpowiedział: „Mistrzu, nie obawiaj się o moją lojalność. Porzuciłem wszystko, żeby poświęcić moje życie zaprowadzeniu twojego królestwa na Ziemi i nie zachwieję się. Jak dotąd zniosłem każde rozczarowanie i nie opuszczę cię”.

181:2.9 (1956.4) I wtedy Jezus, kładąc rękę na ramieniu Szymona, powiedział: „Zaprawdę, pokrzepiające jest słyszeć, kiedy tak mówisz, zwłaszcza w takim czasie, ale mój dobry przyjacielu, ty wciąż jeszcze nie wiesz, o czym mówisz. Ani przez chwilę nie wątpiłem w twoją lojalność, w twoje poświęcenie; wiem, że nie zawahałbyś się iść do boju i zginąć za mnie, tak jak wszyscy oni by to zrobili” (i wszyscy przytaknęli z żywą aprobatą), „ale tego nie będzie się od was wymagać. Wiele razy wam mówiłem, że moje królestwo nie jest z tego świata i moi uczniowie nie będą walczyć o jego ustanowienie. Wiele razy ci to mówiłem Szymonie, ale ty nie chcesz spojrzeć prawdzie w oczy. Nie niepokoję się o twoją lojalność wobec mnie i królestwa, ale co zrobisz, kiedy ja odejdę a ty się w końcu obudzisz i uprzytomnisz sobie, że nie potrafiłeś zrozumieć znaczenia mojej

nauki i musisz dostosować swoje błędne pojmowanie do rzeczywistości innego, duchowego porządku spraw królestwa?”.

181:2.10 (1956.5) Szymon chciał jeszcze coś powiedzieć, ale Jezus podniósł rękę, powstrzymał go i kontynuował: „Żaden z moich apostołów nie jest szczerzy i uczciwszy w sercu od ciebie, ale po moim odejściu żaden z nich nie będzie tak wytrącony z równowagi i zniechęcony, jak ty. Podczas całego twojego zniechęcenia mój duch będzie mieszkał w tobie a oni, twoi bracia, cię nie opuszczą. Nie zapomnij o tym, czego cię uczyłem w sprawie relacji obywatelstwa na Ziemi do synostwa w Ojcowskim, duchowym królestwie. Rozważ dobrze wszystko to, co ci mówiłem, żeby oddać cesarzowi to, co cesarza a Bogu to, co Boskie. Poświęć swe życie Szymonie temu, aby pokazać, jak dobrze potrafi śmiertelny człowiek wypełniać moje nakazy, dotyczące równoczesnej akceptacji doczesnych obowiązków wobec władz państwowych i duchowej służby w braterstwie królestwa. Jeśli będziesz nauczany przez Ducha Prawdy, nigdy nie będziesz rozdarty pomiędzy wymaganiami ziemskiego obywatelstwa i niebiańskiego synostwa, chyba, że świeccy władcy ośmielą się żądać od ciebie hołdu i czci przynależnej Bogu.

181:2.11 (1957.1) I otóż, Szymonie, kiedy w końcu zrozumiesz to wszystko i potem, gdy się otrząśniesz z depresji i pójdziesz głosić tę ewangelie z wielką mocą, nie zapomnij nigdy, że ja byłem z tobą, nawet we wszystkich okresach twego zniechęcenia i że pójdę z tobą aż do samego końca. Zawsze będziesz moim apostołem i kiedy zechcesz patrzeć okiem ducha i pełniej poddasz swoją wolę woli Ojca w niebie,

wrócisz do pracy jako mój ambasador i nikt nie odbierze ci tych uprawnień, które ci nadałem, tylko dlatego, że opieszale pojmowałeś te prawdy, których ciebie uczyłem. I tak Szymonie, raz jeszcze cię ostrzegam, że kto mieczem wojuje od miecza ginie, podczas gdy ci, którzy pracują w duchu, zyskują wieczne życie w królestwie przychodzącym w radości i pokoju, w królestwie, które jest teraz. A kiedy praca złożona w twoje ręce, Szymonie, zakończy się na Ziemi, zasiądziesz ze mną w tamtym królestwie. Naprawdę ujrzysz to królestwo, za którym tak tęskniłeś, ale nie w tym życiu. Trwaj w wierze we mnie i w to, co tobie objawiłem a otrzymasz dar życia wiecznego”.

181:2.12 (1957.2) Kiedy Jezus skończył rozmowę z Szymonem Zelotą, podszedł do Mateusza Lewiego i powiedział: „Zaopatrywanie skarbnicy grupy apostołskiej nie będzie już więcej ciążyło na tobie. Wkrótce, bardzo szybko, wszyscy się rozproszycie; nie będzie wam dane, abyście znaleźli pociechę i oparcie w towarzystwie choćby jednego z waszych braci. Kiedy będziecie dalej głosić tę ewangelię królestwa, musicie znaleźć dla siebie nowych towarzyszy. Gdy was szkoliłem, wysyłałem was po dwóch, ale teraz opuszczam was; po tym jak się pozbieracie z szoku, pójdziecie samotnie i aż na krańce Ziemi, głosząc tę dobrą nowinę, że wiarą ożywieni śmiertelnicy są synami Bożymi”.

181:2.13 (1957.3) Wtedy Mateusz powiedział: „Ale, Mistrzu, kto nas pośle i skąd będziemy wiedzieć, dokąd iść? Czy Andrzej wskaże nam drogę”? A Jezus odrzekł: „Nie Lewi, Andrzej nie będzie już wami kierował

przy głoszeniu ewangelii. Z pewnością zostanie twoim przyjacielem i doradcą aż do tego dnia, w którym przyjdzie nowy nauczyciel i wtedy Duch Prawdy poprowadzi was na wszystkie strony, abyście pracowali nad szerzeniem królestwa. Dużo się zmieniłeś od tego czasu, gdy w domu izby skarbowej po raz pierwszy postanowiłeś pójść ze mną; ale jeszcze bardziej musisz się zmienić, abyś mógł ujrzeć tę wizję braterstwa, w którym innowierca zasiądzie obok Żyda w braterskim związku. Ale idź za swym impulsem pozyskiwania twoich żydowskich braci, aż będziesz w pełni zadowolony i wtedy zwróć się z energią do innowierców. Jednej rzeczy możesz być pewien, Lewi, pozyskałeś zaufanie i uczucie swoich braci; oni cię wszyscy miłują”. (I wtedy cała dziesiątka zgodziła się ze słowami Mistrza).

181:2.14 (1958.1) Wiele wiem, Lewi, o twoich niepokojach, poświęceniach i pracy dla uzupełniania skarbcza, o czym nie wiedzą twoi bracia i raduję się tym i chociaż nie ma tego, który nosił torbę, ambasador celników jest tutaj, na moim pożegnalnym spotkaniu z posłańcami królestwa. Modlę się o to, abyś znaczenie mojej nauki dostrzegł oczami ducha. I kiedy do twego serca przyjdzie nowy nauczyciel, pójdź za nim, tak jak będzie cię prowadził i pozwól ujrzeć swoim braciom – nawet całemu światu – co potrafi zrobić Ojciec nawet dla znienawidzonego poborcy podatkowego, który ośmielił się pójść za Synem Człowieczym i uwierzyć w ewangelię królestwa. Od samego początku, Lewi, pokochałem ciebie tak jak i pozostałych Galilejczyków. Zatem wiedząc dobrze o tym, że ani Ojciec ani Syn nie mają względu na osoby, uważaj na to, abyś nie robił takich różnic pomiędzy tymi, którzy uwierzą w ewangelię w wyniku twojej posługi.

I tak, Mateuszu, poświęć całe swoje przyszłe życie służbie, aby pokazać wszystkim ludziom, że Bóg nie ma względu na osoby; że w oczach Boga i we wspólnocie królestwa wszyscy ludzie są równi, wszyscy wierzący są synami Bożymi”.

181:2.15 (1958.2) Potem Jezus podszedł do Jakuba Zebedeusza, który stał w milczeniu, kiedy Mistrz zwrócił się do niego: „Jakubie, gdy ty i twój młodszy brat przyszliście kiedyś do mnie, starając się o wyróżnienie w zaszczytach królestwa a ja wam powiedziałem, że takie zaszczyty nadaje Ojciec, zapytałem, czy możecie wypić ze mną mój kielich i obydwaj odpowiedzieliście, że tak. Nawet, jeśli wtedy nie mogłeś i jeśli teraz nie możesz, niedługo będziesz gotów do takiej posługi, dzięki doświadczeniu, które wkrótce przeżyjesz. Wtedy wasze zachowanie rozgniewało waszych braci. Jeżeli niezupełnie ci wybaczyli, zrobią to, kiedy zobaczą, jak pijesz mój kielich. Czy twoja służba będzie długa czy krótka, uzbrój swą duszę w cierpliwość. Gdy przyjdzie nowy nauczyciel, pozwól mu uczyć cię postawy współczucia i życzliwej tolerancji, która rodzi się ze wzniosłego zaufania do mnie i z doskonałego poddania się woli Ojca. Poświęć swoje życie ukazaniu tych, wspólnych uczuć ludzkich i godności boskiej, które cechują ucznia rozpoznającego Boga i wierzącego w Syna. I wszyscy ci, którzy tak żyją, objawią ewangelię nawet w tym, jak będą umierać. Ty i twój brat Jan pójdziecie różnymi drogami i jeden z was może zasiąść ze mną w wiecznym królestwie na długo przed drugim. Bardzo pomoże ci to, jeżeli zechcesz się nauczyć, że prawdziwa mądrość zawiera zarówno rozsądek jak i odwagę. Powinieneś nauczyć się tego, aby

roztropność szła w parze z twoją agresywnością. Nadejdą takie wielkie chwile, że moi uczniowie nie zawahają się oddać życia za tę ewangelię, ale we wszelkich normalnych okolicznościach byłoby znacznie lepiej ułagodzić gniew niewierzących, tak, abyś mógł żyć i wciąż głosić dobrą nowinę. Tak dalece, jak jest to w twojej mocy, żyj długo na Ziemi, żeby twoje długie życie mogło zrodzić plony w duszach pozyskanych dla niebiańskiego królestwa”.

181:2.16 (1958.3) Kiedy Mistrz skończył rozmawiać z Jakubem Zebedeuszem, przeszedł do końca stołu, tam, gdzie siedział Andrzej i patrząc w oczy swemu wiernemu pomocnikowi, powiedział:
„Andrzeju, wiernie mnie reprezentowałeś, pełniąc obowiązki szefa ambasadorów niebiańskiego królestwa. Aczkolwiek czasami wątpieś, a kiedy indziej wykazywałeś niebezpieczną bojaźliwość, mimo to zawsze byłeś szczerze sprawiedliwy i wyjątkowo rzetelny w postępowaniu ze swymi towarzyszami. Od czasu wyświęcenia ciebie i twoich braci na posłańców królestwa, zawsze byliście samorządni we wszystkich sprawach organizacyjnych grupy, oprócz tego, że mianowałem ciebie szefem tych wybranych. Nie działałem w żadnej innej doczesnej sprawie, aby cię ukierunkować czy wywierać wpływ na twoje decyzje. I zrobiłem to, dlatego, ażeby zapewnić przewodnictwo w prowadzeniu wszystkich późniejszych narad grupowych. W moim wszechświecie i we wszechświecie wszechświatów mojego Ojca, nasi bracia-synowie, w swych relacjach duchowych traktowani są jako jednostki, ale we wszystkich związkach grupowych zawsze zapewniamy konkretne

przewodnictwo. Nasze królestwo jest domeną porządku i tam, gdzie współpracuje ze sobą dwie lub więcej istot obdarzonych wolą, zawsze istnieje władza, która przewodzi.

181:2.17 (1959.1) A teraz, Andrzeju, skoro jesteś szefem twoich braci z mojego mianowania i skoro służyłeś w ten sposób jako mój osobisty przedstawiciel i skoro mam was opuścić, aby iść do mego Ojca, zwalniam cię z twoich obowiązków dotyczących spraw doczesnych i organizacyjnych. Odtąd nie możesz sprawować żadnej jurysdykcji nad swymi braćmi, oprócz tej, na którą zapracowałeś jako duchowy przywódca i którą twoi bracia dobrowolnie uznają. Od tej godziny nie możesz kierować swoimi braćmi, chyba, że potem jak ja odejdę do Ojca, oni przywrócą ci taką jurysdykcję, wyraźnie nadając ci takie prawo. Ale to zwolnienie z obowiązków szefa rządzącego grupą w żaden sposób nie zmniejsza twojej moralnej odpowiedzialności, abyś robił wszystko, co w twojej mocy, żeby trzymać swych braci razem, silną i miłości pełną ręką podczas tej próby, która jest tuż tuż, w tych dniach, które muszą nastąpić pomiędzy moim odejściem w ciebie a zesłaniem nowego nauczyciela, który żyć będzie w waszych sercach i który ostatecznie doprowadzi was do całej prawdy. Gdy przygotowuję się was opuścić, chciałbym cię zwolnić z wszelkich administracyjnych obowiązków, które mają swój początek i autorytet w mojej obecności jako jednego z was. Odtąd będę sprawował tylko władzę duchową nad wami i pośród was.

181:2.18 (1959.2) Jeżeli twoi bracia zechcą, abyś pozostał ich doradcą, nakazuję ci wyraźnie, że we wszystkich sprawach doczesnych i duchowych powinienesz robić co tylko możliwe, aby popierać pokój i

harmonię pośród różnych grup osób szczerze wierzących w ewangelię. Całą resztę swego życia poświęć popieraniu praktycznych aspektów braterskiej miłości pośród twoich braci. Bądź życzliwy dla moich braci w ciele, kiedy w pełni uwierzą w tę ewangelię; okaż miłości pełne i bezstronne poświęcenie Grekom na Zachodzie i Abnerowi na Wschodzie. Choć wkrótce moi apostołowie zostaną rozproszeni na cztery strony świata, aby tam głosić dobrą nowinę zbawienia w synostwie z Bogiem, ty trzymaj ich razem podczas tej próby, w czasie tych dotkliwych sprawdzianów, które są tuż tuż, kiedy musicie nauczyć się wierzyć w ewangelię, gdy mnie osobiście nie będzie, w tym czasie, gdy cierpliwie będziecie czekać na przyjście nowego nauczyciela, Ducha Prawdy. I tak, Andrzeju, choć może ci się wydawać, że nie robisz wielkich rzeczy jak to widzą ludzie, bądź zadowolony, że jesteś nauczycielem i doradcą tych, którzy czynią takie rzeczy. Pracuj na Ziemi do końca a potem będziesz kontynuował swoją służbę w wiecznym królestwie, bo czyż wam nie mówiłem wiele razy, że mam jeszcze inne owce, które nie są z tej owczarni?”.

181:2.19 (1959.3) Potem Jezus podszedł do bliźniaków Alfeusza i stojąc między nimi, powiedział: „Moje małe dzieci, jesteście jedną z trzech par braci, którzy postanowili pójść za mną. Cała szóstka dobrze pracowała, w pokoju z własną rodziną, ale nikt nie robił tego lepiej od was. Ciężkie czasy przed wami. Może nie w pełni zrozumiecie wszystko, co przydarzy się wam i waszym braciom, ale nigdy nie wątpcie, że zostaliście kiedyś powołani do pracy dla królestwa. Przez

jakiś czas nie będzie tłumów, żeby nimi kierować, ale nie zniechęcajcie się; kiedy skończy się dzieło waszego życia, przyjmę was na wysokościach, gdzie w chwale opowiecie o waszym zbawieniu zastępom seraficznym i rzeszom wysokich Synów Bożych. Poświęćcie swe życie uwydatnianiu codziennego trudu. Pokażcie wszystkim ludziom na Ziemi i aniołom w niebie, jak śmiertelny człowiek, po tym, jak został na pewien czas powołany do pracy w specjalnej służbie Bożej, może radośnie i odważnie wrócić do pracy z jego dawnych dni. Jeżeli chwilowo wasza praca w sprawach królestwa zostanie skończona, powinniście wrócić do waszej poprzedniej pracy, z nowym oświeceniem, wynikającym z doświadczenia synostwa z Bogiem i z podniosłą świadomością, że dla tego, który zna Boga, nie ma takich rzeczy jak zwykła praca czy świecki trud. Dla was, którzy pracowaliście ze mną, wszystkie rzeczy stały się święte i cała ziemską praca również stała się służbą dla Boga Ojca. A kiedy usłyszycie wieści o dokonaniach waszych byłych apostoelskich towarzyszy, radujcie się nimi i czyńcie swoją codzienną pracę jak ci, którzy czekają na Boga i służą, kiedy czekają. Byliście moimi apostołami i zawsze nimi będziecie i będę pamiętał o was w przyszłym królestwie”.

181:2.20 (1960.1) Potem Jezus podszedł do Filipa, który wstał i usłyszał od swego Mistrza takie posłanie: „Filipie, zadawałeś mi wiele nierozsądnych pytań, ale robiłem wszystko, co w mojej mocy, aby odpowiedzieć na każde z nich, a teraz chciałbym odpowiedzieć na ostatnie z postawionych pytań, które zrodziło się w twoim najszczerzym, ale nie uduchowionym umyśle. Przez cały czas, kiedy

obchodząc stół zbliżałem się do ciebie, czyż nie mówiłeś sobie: «Co powinienem zrobić, jeżeli Mistrz kiedykolwiek odejdzie i pozostawi nas samych na tym świecie?». Och, ty małej wiary! A jednak masz jej prawie tyle samo, co wielu twoich braci. Byłeś dobrym gospodarzem, Filipie. Tylko kilka razy ci nie wyszło i skorzystaliśmy z jednego z tych niepowodzeń, aby objawić chwałę Ojca. Twoje obowiązki zarządcy niedługo się skończą. Wkrótce będziesz musiał dokładniej wykonywać swą pracę, do której zostałeś powołany – głoszenie ewangelii królestwa. Filipie, zawsze chciałeś, aby ci coś pokazać i wkrótce zobaczysz wielkie rzeczy. Byłoby lepiej, gdybyś mógł widzieć to wszystko przez wiarę, ale skoro byłeś uczciwy również w swoim postrzeganiu materialnym, będziesz żył, aby zobaczyć, jak spełniają się moje słowa. Potem, kiedy zostaniesz błogosławiony postrzeganiem duchowym, zacznij swoją pracę, poświęć swoje życie sprawie przekonania ludzkości, aby poszukiwała Boga i aby szukała wiecznych rzeczywistości okiem duchowej wiary, a nie oczami materialnego umysłu. Pamiętaj Filipie, że masz na Ziemi wielką misję do spełnienia, ponieważ świat pełen jest takich, którzy patrzą na życie tak, jak ty patrzyłeś. Masz wielkie dzieło do wykonania i kiedy zakończysz je w wierze, przyjdiesz do mego królestwa i z wielką radością pokażę ci to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani śmiertelny umysł sobie nie wyobrażał. W międzyczasie stań się jak małe dziecko w królestwie ducha i pozwól mi, jako duchowi nowego nauczyciela, poprowadzić cię do królestwa duchowego. I w ten sposób będę mógł zrobić dla ciebie o wiele więcej, niż mogłem osiągnąć, gdy byłem z tobą jako śmiertelnik tej

Ziemi. I zawsze pamiętaj Filipie, że ten, który mnie widział, widział też Ojca”.

181:2.21 (1960.2) Potem Mistrz przeszedł do Nataniela. Kiedy Nataniel wstał, Jezus kazał mu usiąść a siadając obok niego, powiedział: „Natanielu, od czasu, kiedy zostałeś moim apostołem, nauczyłeś się żyć ponad uprzedzeniami i wykazywałeś coraz większą tolerancję. Ale musisz nauczyć się znacznie więcej. Dla swoich współbraci byłeś błogosławieństwem, dlatego, że zawsze ich napominałeś z właściwą tobie konsekwentną szczerością. Kiedy odejdę, być może twoja otwartość będzie przeszkodą w dobrym współżyciu z twoimi braćmi, tak ze starymi jak i nowymi. Powinieneś nauczyć się tego, że wyrażanie nawet właściwych myśli musi być dostosowywane do intelektualnego poziomu i duchowego rozwoju słuchacza. W pracy dla królestwa szczerość najbardziej jest użyteczna, kiedy weźmie ślub z rozważą.

181:2.22 (1961.1) Gdybyś zechciał nauczyć się pracować ze swoimi braćmi, mógłbyś osiągnąć trwalsze sukcesy, ale jeśli tak się zdarzy, że wyruszysz na poszukiwanie tych, którzy myślą podobnie jak ty, wtedy poświęć swoje życie udowodnieniu, że rozpoznający Boga uczeń może zostać budowniczym królestwa nawet wtedy, kiedy jest samotny na świecie i całkowicie oddzielony od swoich wierzących współbraci. Wiem, że będziesz wierny do końca, a któregoś dnia zaproszę cię do mojej rozszerzonej służby w moim królestwie na wysokościach”.

181:2.23 (1961.2) Wtedy odezwał się Nataniel, zadając Jezusowi takie pytanie: „Słuchałem twojej nauki od czasu, gdy po raz pierwszy powołałeś mnie do służby tego królestwa, ale prawdę mówiąc, nie mogę zrozumieć pełnego znaczenia wszystkiego tego, co nam mówiłeś. Nie wiem, czego się dalej spodziewać i myślę, że większość moich braci tak samo jest zakłopotana, ale nie chcą się przyznać do swej dezorientacji. Czy mógłbyś mi pomóc”? Jezus, kładąc dłoń na ramieniu Nataniela, powiedział: „Mój przyjacielu, nic w tym dziwnego, że napotykasz dylemat, kiedy próbujesz zrozumieć moje duchowe nauczanie, skoro tak bardzo ograniczają cię uprzedzenia żydowskiej tradycji i tak zdezorientowany jesteś na skutek twojej stałej tendencji interpretowania mojej ewangelii zgodnie z nauczaniem uczonych w Piśmie i faryzeuszy.

181:2.24 (1961.3) Wiele was nauczałem słowem i przeżyłem swe życie pośród was. Zrobiłem co możliwe, aby oświecić wasze umysły i uwolnić wasze dusze, a tego, czego nie udało się wam przyswoić z mojej nauki i mojego życia, musicie teraz zdobyć z ręki mistrza wszystkich nauczycieli – prawdziwego doświadczenia. I w całym tym nowym doświadczeniu, które na was czeka, ja pójdę przed wami a Duch Prawdy będzie z wami. Nie bójcie się; czego teraz nie możecie zrozumieć, nowy nauczyciel, kiedy przyjdzie, objawiać wam będzie przez resztę waszego życia na Ziemi i podczas waszego nauczania w epokach wieczności”.

181:2.25 (1961.4) Potem Mistrz, zwracając się do wszystkich apostołów, powiedział: „Nie trwóźcie się, jeśli nie uda się wam zrozumieć pełnego znaczenia ewangelii. Jesteście tylko skończonymi,

śmiertelnymi ludźmi a to, czego was nauczałem, jest nieskończone, boskie i wieczne. Bądźcie cierpliwi i odważni, skoro macie epoki wieczności przed sobą, w których możecie kontynuować stopniowe osiągnięcie doświadczenia stawania się doskonałym, tak jak wasz Ojciec w Raju jest doskonały".

181:2.26 (1961.5) Potem Jezus poszedł do Tomasza, który wstał i słuchał jego słów: „Tomaszu, tak często brakowało ci wiary, a jednak, kiedy przeżywałeś okresy zwątpienia, nigdy nie zabrakło ci odwagi. Dobrze wiem, że fałszywi prorocy i nieprawdziwi nauczyciele cię nie zwiodą. Kiedy odejdę, twoi bracia będą bardziej doceniali twój krytyczny sposób dostrzegania nowych nauk. I kiedy w przyszłości zostaniecie wszyscy rozrzućeni na cztery strony świata, pamiętaj, że wciąż jesteś moim ambasadorem. Poświęć swe życie tej wielkiej sprawie, żeby ukazać jak krytyczny, materialny umysł człowieka, może zatryumfować nad bezwładem intelektualnych wątpliwości, w obliczu przejawów żywej prawdy, tak jak ona działa w doświadczeniu narodzonych z ducha mężczyzn i kobiet, rodzących owoce ducha w swym życiu i kochających się nawzajem, nawet tak, jak ja ciebie ukochałem. Tomaszu, rad jestem, że się do nas przyłączyłeś i wiem, że po krótkim okresie rozterki nadal będziesz służył królestwu. Twoje wątpliwości zdumiewały twoich braci, ale mnie nigdy nie sprawiały kłopotu. Pokładam w tobie zaufanie i pójdę przed tobą, nawet na najdalsze krańce Ziemi”.

181:2.27 (1962.1) Potem Mistrz podszedł do Szymona Piotra, który wstał, kiedy Jezus do niego mówił: „Piotrze, wiem, że mnie kochasz i że poświęcisz swe życie dla publicznego głoszenia tej ewangelii królestwa, Żydom i nie-Żydom, ale się martwię, że lata tak bliskiej współpracy ze mną nie pomogły ci nauczyć się myśleć, nim zaczniesz mówić. Co jeszcze musisz przeżyć, zanim nauczysz się trzymać język za zębami? Ile kłopotów nam przysporzyłeś swoim bezmyślnym gadaniem i swoją zarozumiałą pewnością siebie! I jeśli nie opanujesz tej słabości, przysporzysz sobie więcej kłopotów. Wiesz, że twoi bracia cię kochają, pomimo tej słabości i ty także powinienes zrozumieć, że ta wada w żaden sposób nie umniejsza mojego uczucia do ciebie, jednak zmniejsza ona twoją użyteczność i nigdy nie przestanie przysparzać ci kłopotów. Niewątpliwie bardzo przydadzą ci się te doświadczenia, które przeżyjesz tej właśnie nocy. I to, co mówię teraz do ciebie, Szymonie Piotrze, mówię także do twoich braci tutaj zgromadzonych: tej nocy wszyscy będziecie w wielkim niebezpieczeństwie popełnienia błędu z mojego powodu. Wiecie, że jest napisane: «Uderzony będzie pasterz a owce się rozproszą». Istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że kiedy mnie nie będzie, kilku z was podda się zwątpieniom i popełni błędy z powodu tego, co mi się przydarzy. Ale teraz wam przyrzekam, że wrócę do was na krótko a potem pójdę przed wami do Galilei”.

181:2.28 (1962.2) Wtedy Piotr się odezwał, kładąc Jezusowi rękę na ramieniu: „Nie ma znaczenia, czy wszyscy moi bracia zwątpią z twojego powodu, przyrzekam, że nie popełnię błędu przez to, co mógłbyś zrobić. Pójdę z tobą, a jeśli trzeba, umrę za ciebie”.

181:2.29 (1962.3) Kiedy Piotr tak stał przed swoim Mistrzem, wszyscy zadrżeli, przepełnieni głębokim uczuciem i prawdziwą miłością do Jezusa, który patrząc Piotrowi prosto w załzawione oczy, powiedział: „Piotrze, zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy albo cztery razy zaprzesz się mnie. I w ten sposób tego, czego nie nauczyłeś się ze spokojnej współpracy ze mną, nauczysz się przez wiele kłopotów i wiele smutków. A potem, kiedy naprawdę nauczysz się tej potrzebnej ci lekcji, powinieneś umacniać swoich braci i żyć życiem poświęconym głoszeniu tej ewangelii, aczkolwiek możesz znaleźć się w więzieniu i być może zapłacisz tak jak ja najwyższą cenę miłości pełnej służby, kiedy tworzyć będziesz królestwo Ojca.

181:2.30 (1962.4) Ale pamiętaj moją obietnicę: „Kiedy zmartwychwstanę, zostanę z wami jakiś czas, zanim pójdę do Ojca. I również tej nocy będę błagał mojego Ojca, żeby umocnił każdego z was na to, przez co niebawem musicie przejść. Miłuję was wszystkich miłością, którą umiłował mnie Ojciec i dlatego też odtąd powinniście miłować się nawzajem, nawet tak, jak ja was umiłowałem”.

181:2.31 (1962.5) A potem, kiedy zaśpiewali hymn, wyruszyli do obozu na Górze Oliwnej.